

W. Łojek, Z dydaktyki literatury na 10 dniach,
Bydgoszcz 2004, s. 96-130.

XI. METODY NAUCZANIA I UCZENIA SIĘ LITERATURY

Pojęcie metody

Słowo metoda pochodzi z języka greckiego *methodos* i oznacza drogę i sposób badania. Słowo metoda zawiera pluralistyczną wartość semantyczną. Do tego wyrazu zawsze należy dodać epitet, aby dokładniej określić pojęcie czy kategorię metody. Dlatego posługujemy się takimi związkami frazeologicznymi, jak: metody nauczania gramatyki, ortografii, metody pedagogicznych badań środowiskowych, metody badań socjologicznych, metody statystyczne itp. Nie można tych metod utożsamiać, bo one pełnią różne funkcje. Niektórzy pseudodydaktycy traktują metody analiz tekstu literackiego jako metody nauczania literatury. Jest to stanowisko błędne. Metody nauczania literatury mają własną autonomię i charakteryzują się swoistymi cechami.

Definicje metody

„Metoda jest to sposób dochodzenia do pewnego celu”¹. Definicja innego uczonego brzmi: „Metoda jest to sposób osiągnięcia jakiegoś celu”². Inny badacz napisal: „Metoda określa formy i przebieg każdej działalności”³. Dość dobrze znany i aktywny pedagog takie podał wyjaśnienie: „Metoda – to systematycznie stosowany sposób postępowania prowadzący do założonego wyniku”⁴. Na podstawie tych różnych definicji spróbujmy stworzyć własną, pełniejszą: **Metoda określa formy, cel i przebieg każdej ludzkiej świadomości zamierzonej i zorganizowanej działalności**. Znajomość teoretycznych wartości metod odgrywa nieocenione usługi w praktyce, bo metoda, która okazała się skuteczną dla mnie ze względu na dany cel, będzie także skuteczna dla innych ze względu na taki sam cel. Np. pan X przeprowadził badania ekspery-

mentalne w szkole na temat: „Wpływ zespołowego rozwiązywania problemów literackich na efekty czytania dzieł beletrystycznych”. Metoda zespołowego rozwiązywania problemów literackich okazała się skuteczna. Wypływa stąd dla praktyki pedagogicznej wniosek: stosowanie zespołowego rozwiązywania problemów literackich, przy zachowaniu sposobów postępowania eksperymentatora X, przyniesie wszędzie pożądane pozytywne efekty czytelnicze!

Podział metod nauczania i uczenia się literatury

Podziałów jest kilka. Podaję znacznie wzbogacony tradycyjny podział. Metody nauczania i uczenia się literatury dzielimy na: słowne podające treść materiału naukowego, czyli **metody akrogramatyczne**. Do tych metod zaliczamy: opowiadanie, pogadankę, eksplikację, wykład, metodę katechetyczną.

Stosujemy też metody słowne poszukujące, czyli metody erotematyczne, do których zaliczamy metodę pytań, heurcez, dyskusję, sąd literacki, ocenę zasług bohatera, indywidualne lub zespołowe rozwiązywanie problemów oraz cały zespół innych.

Do drugiego zespołu należą metody oglądowe, do których zaliczamy: pokaz obrazów, ilustracji, modeli, tablic, wykresów, przeźroczcy, filmu, wideo, oglądanie spektakli. Tym metodom towarzyszą często: metoda opowiadania, pogadanki, dyskusji.

Do następnej grupy należą metody praktyczne, czyli operacyjne. Do nich zaliczamy: przekład intersemiotyczny, wycieczki polonistyczne, recytacje, inscenizacje, dramy, a także redagowanie pism użytkowych, jak: podanie, życiorys, telegram, zaproszenie, list itp. oraz sporządzenie pomocy naukowych, np. mapy podróży A. Mickiewicza, J. Słowackiego, H. Sienkiewicza, wykresów, np. miejsca akcji *Potopu*. Do metod praktycznych zaliczamy też przeprowadzenie wywiadów z autorami książek, uczestnikami drugiej wojny światowej, ludźmi korzystnie wyróżniającymi się itp. Do tych metod należy także organizowanie wystawek polonistycznych, konkursów literackich itp. I tym metodom towarzyszą również inne metody: opowiadanie, dyskusja, sąd, problemowe myślenie.

Charakterystyka metod

Człowiek może uczyć się przez: zapamiętywanie, naśladownictwo, za pośrednictwem twórczego myślenia, przez obserwację i przez praktykę. Współ-

¹ M. Kreutz: *Metody współczesnej psychologii*, Warszawa 1962, s. 7.

² T. Tomaszewski: *Wstęp do psychologii*, Warszawa 1963, s. 26.

³ J. Pieter: *Ogólna metodologia pracy naukowej*, Wrocław 1967, s. 40.

⁴ W. Okoń: *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1975, s. 167.

czesne dydaktyki szczegółowe akcentują konieczność twórczego myślenia i działania uczniów. Aktywizacja procesów myślowych i czynnego uczestnictwa uczniów w procesie dydaktycznym staje się nakazem czasu. Rozpatrzmy metody pod tym kątem.

Metody słowne podające

Opowiadanie: Cechą podstawową tej metody, stosowaną w młodszych klasach szkoły podstawowej, jest czynne uczestnictwo tylko jednej osoby – nauczyciela lub ucznia. Jedna osoba przekazuje zespół informacji uczestnikom spotkania. Słuchacze tylko częściowo angażują swoje emocje, wyobraźnię i pamięć, natomiast niemal całkowicie w stanie biernym znajdują się ich operacje myślowe. Słuchacz przyjmuje treści opowiadania niemal na wiarę i tym przekazem wzbogaca swoją wiedzę. Tej metody nie eliminujemy z dydaktyki szczegółowych, ale i nie zachęcamy do jej nadużywania. Opowiadanie jest bardzo starą metodą nauczania i przekazywania wiedzy. Stosowano ją już w antycznej Grecji.

Pogadanka różni się od opowiadania tym, że w tej metodzie pojawia się już element dialogu, zachęta do wypowiedziania się większej liczby uczestników, a nawet może pojawić się nieco dyskursu. W pogadance dopuszcza się do głosu więcej osób i od czasu do czasu stawia się pytania i kieruje do słuchaczy. A pytania przynajmniej częściowo mobilizują wszystkich słuchaczy do wypowiedzi, do wyrażania swojego sądu, do wypowiedzenia opinii. Pogadanka zatem w większym stopniu niż opowiadanie mobilizuje wyobraźnię, pamięć, emocje, wolę i procesy myślowe słuchaczy. Pogadankę możemy stosować w procesie nauczania, ale nie możemy jej nadużywać. Stosujemy ją także w młodszych klasach szkoły podstawowej. Zachęca ona uczniów do swobodnych wypowiedzi, ale nie stawia im trudniejszych wymagań. Pogadanka, tak jak i opowiadanie, należy do bardzo starych metod podających.

Od niedawna do pojęć metodycznych wprowadzono **metodę eksplikacji**. Upowszechnia ją Aleksander Wit Labuda z Wrocławia. Mianem eksplikacji tekstu określa się we Francji szkolne ćwiczenie, którego wykonawcą jest zazwyczaj nauczyciel i które sprowadza się do trzech zasadniczych czynności:

- wybór krótkiego tekstu (około trzydziestu linijek lub wersów),
- staranne i wyraziste odczytanie tekstu uczniom,
- objaśnienie tekstu przez wskazanie na jego myśl przewodnią, tematyczne rozczłonkowanie, charakterystyczne cechy leksykalne, składniowe, stylistyczne,

XI. METODY NAUCZANIA I UCZENIA SIĘ LITERATURY

kompozycyjne i – gdy chodzi o wiersz – wersyfikacyjne. Ćwiczenie ma na ogół formę ustną i wtedy komentarz postępuje zazwyczaj tokiem liniowym, Cała rzecz odbywa się w szkolnej klasie w ramach jednej jednostki lekcyjnej. [...] Eksplikacja polega na odsłonięciu w krótkim, lecz ważnym tekście całej pełni znaczeń i piękna, jakie on skrywa. [...] Piękno i sens utworu literackiego nie leżą, by tak rzec, na jego powierzchni, lecz są w nim ukryte, przynajmniej dla uczniowskich oczu. Potrzebują komentarza, który je uczniom uznysłowi i uaoocznii. [...] Komentarz ma prawo do pewnej dozy subiektywizmu. [...]

Eksplikacja ma trojaki sens. [...] Chodzi o wnikliwe poznanie tekstu. [...] Nauczyciel musi go dobrze rozjaśnić samemu sobie. [...] Nie różni się od krytyka czy badacza literatury. Cel drugi jest natury pedagogicznej: budowę, sens i piękno trzeba przybliżyć uczniom. Nie wolno ich znudzić ani jak tekst został zrobiony, komentarz uczy, jak można się radować z dobrej roboty⁵.

W Polsce tę metodę, zwaną rozbiorem literackim, stosowano w drugiej połowie XIX w. Informują o tym prace metodyczne drukowane przeważnie w „Muzeum”. W dwudziestoleciu międzywojennym wracano do tej metody, kiedy chciano nauczyć uczniów analizy i interpretacji tekstu, zwłaszcza polskiego. Wówczas polonista na dwóch, trzech utworach pokazywał, jak należy tekst rozbiierać, analizować i wartościować, objaśniając słowo po słowie, wers po wersie, zwrotkę po zwrotce. Na następnych dwóch, trzech, czterech lekcjach rozbiierał utwór, ale już do owego rozbioru tekstu zachęcał i uczniów i w ten sposób włączał ich w tok analizy, wartościowania i interpretacji dzieła. Po tych dwóch etapach eksplikacji, czyli wyjaśnień (nauczyciela, nauczyciela lub uczniów) młodzież już sama musiała przygotowywać komentarze (ustnie uczyła się samodzielnie analizować, wartościować i całościowo interpretować utworów. Odkrycie eksplikacji przez A. W. Labudę mocno „pachnie myską”. Ale eksplikację, zwłaszcza zalecaną przez naszych polonistów, można i teraz z umiarem stosować. Jednakże wartościowsze są propozycje dydaktyczne z dwudziestolecia międzywojennego.

⁵ A. W. Labuda: *Eksplikacja tekstu czyli lekcja czytania*, [w:] *Edukacja literacka w szkole*, pod red. M. Ingłota, Wrocław 1988, s. 106–108.

Dzieci często bywają tak okrutne w słowach, jak dorośli jedynie w myślach pozwalają sobie na to

Ivo Andrić

(1892-1975, pisarz jugosłowiański)

Niech ci raczej żąb z ust wyleci, niż brzydkie słowo

Pietro Armino

(pisarz i satyryk włoski z XVI w.)

Wykład. Wykład jako metoda nauczania pojawia się w wyższych klasach szkół podstawowych, w szkołach średnich, a zwłaszcza w uczelniach. Polega on na ustnym przekazywaniu odpowiednio uporządkowanych wiadomości przez nauczyciela oraz na ich recepcji przez uczących się. Rozróżnia się **wykład konwencjonalny**, w którym treść jest bezpośrednio przedstawiona przez wykładowcę w gotowej do zapamiętania postaci; **wykład problemowy** oparty na postawieniu określonego zagadnienia, ukazaniu dróg prowadzących do jego rozwiązania i wyników, do jakich to rozwiązanie doprowadziło; **wykład konwersatoryjny**, w którym stopień aktywności słuchaczy jest najwyższy. Wykład konwersatoryjny jest swoistą przepłatanką słów wykładowcy i słuchaczy, wykonyjących odpowiednie zadania lub ćwiczenia. Wykład może być czytany lub mówiony. Większą wartość ma wykład mówiony, bo wykładowca wzrokiem obejmuje słuchaczy. **Wykład powinien być pokazem myśli naukowej badacza.** Tę metodę znali już antyczni Grecy, a upowszechnił ją chyba Arystoteles.

Metoda katechetyczna należy do bardzo starych metod nauczania. Wprowadzili ją pierwsi nauczyciele chrześcijaństwa, którzy pragnęli zapoznać słuchaczy z prawdami wiary. Wychodzili z założenia, że wykład nie spełni pożądaną rolę, jeśli słuchacze dosłownie nie zapamiętają treści wykładu, a im zależało, aby ludzie dorastający duchowo do przyjęcia wiary chrześcijańskiej zapamiętali dosłownie wykładane im prawdy wiary. Dlatego te prawdy wiary, przy pomocy pytań, rozkładali na mniejsze części treściowe? W ten sposób dawkowali treści prawdy wiary i zobowiązywali uczących się do dostownego zapamiętania, np. Kto cię stworzył? – Pan Bóg; Kto cię odkupił? – Syn Boży; Kto cię uświęcił? – Duch Święty; Ilu jest Bogów? – Jeden, ale w trzech osobach, itd. Potem szkoła przejęła ten sposób nauczania. Doskonale tę metodę zastosował Władysław Belza w utworze pt. *Katechizm polskiego dziecka* z roku 1900:

Kto ty jesteś? – Polak mały,
Jaki znak twój? – Orzeł biały,
Gdzie ty mieszkasz? – Między swymi,
W jakim kraju? – W polskiej ziemi.
Czym ta ziemia? – Mą ojczyzną,
Czym zdobyta? – Krwią i bliźną,
Czy ją kochasz? – Kocham szczerze.
A w co wierzysz? – W Polskę wierzę!
Coś ty dla niej? – Wdzięczne dziecię,
Coś jej winien? – Oddać życie.

W czasie stanu wojennego i głodu kartkowego ktoś, na wzór metody katechetycznej, ułożył taki wierszyk:

Kto ty jesteś? – Proletariuszek,
Jaki znak twój? – Głody brzuszek,
Gdzie twe mięso? – W obcym kraju,
W jakim kraju? – Ja nie znajdu.

Belza, podobnie jak pierwsi nauczyciele chrześcijaństwa, chcąc nauczyć *Katechizmu polskiego dziecka* i zachęcić do bycia dzielnym i bardzo kochającym swą ojczyznę Polakiem, też rozłożył treść wykładu na części, i przy pomocy pytań i odpowiedzi podał do całkowitego zapamiętania podstawowe prawdy patriotyzmu. Dzięki tej metodzie utwor ten funkcjonuje w świadomości prawie każdego Polaka już od ponad stu lat. Tej metody już się chyba nie stosuje. Znikła w drugiej połowie XIX wieku.

Metody słowne aktywizujące, czyli erotematyczne

Metoda pytań, podobna do metody katechetycznej, rozpowszechniła się w Polsce w drugiej połowie XIX w. W 1885 r. znakomity polonista lwowski, Franciszek Próchnicki, w metodycznym rozbiórce *Koncertu myśliwskiego z Pana Tadeusza* takie zalecał zadawać pytania: „Jakiz to kunszt (jaką sztukę) rozwinął muzyk przed uszami myśliwców?” „Jakaż była krótka treść tego granania?” „Co przedstawia Wojski w swej grze? (pobudkę, granie psów, strzelanie)”. „Czy ostatnie dwa wiersze także opisują treść koncertu Wojskiego?”

Próchnicki pod niektórymi pytaniami dawał też i odpowiedzi, łącząc zatem metodę katechetyczną z metodą pytań.

Metodę pytań w latach dwudziestych rozpowszechnił Kazimierz Wóycicki, a jeszcze bardziej Tadeusz Czapczyński, autor m.in. takich publikacji metodycznych, jak: *Metodyczny rozbiór Pana Tadeusza w formie pytań* oraz *Metodyczny rozbiór powieści Ogniem i mieczem Henryka Sienkiewicza. Metodyczny rozbiór Pana Tadeusza* zaopatrzył Czapczyński aż w 1868 pytań. 2591 zawiera także *Metodyczny rozbiór powieści Ogniem i mieczem*. Pytania były zarówno drobniagowe, jak i bardziej syntetyczne. Dotyczyły treści, formy i przeżyć uczniów. A oto garść przykładów ułatwiających rozbiór początku powieści *Ogniem i mieczem*. „Kiedy się odbywają wypadki?” „W którym roku, w której porze roku?” „Jaką część Polski poznajemy?” „Jaka była zima 1647 roku?” „Jakie poznajemy zjawiska nadzwyczajne?” „Czego się ludzie współcześni obawiali?” „O ile te obawy charakteryzują nam tych ludzi?” Ale w *Metodycznym rozbiórze powieści* znajdujemy i takie polecenia: „Scharakteryzuj życie religijne szlachty XVII w.”; „Ułóż opowiadanie, w którym modlitwa odgrywa decydującą rolę”; „Jak się przejawia miłość w powieści?” „Jakie czynny zawodniczy uczuciu przyjaźni?”; „Jakie uczucia zbudziły się w tobie po przeczytaniu powieści?”; „Jaką rolę chciałbyś odegrać w powieści i dlaczego?” Wiele propozycji Czapczyńskiego, zwłaszcza tych, które zmuszają uczniów do bardziej twórczego myślenia, możemy wykorzystać i dzisiaj.

Należy mocno podkreślić, że i obecnie utrzymuje się w dydaktyce polonistycznej aż do niepokojącego stanu drobniagowa metoda pytań. Ogół nauczycieli nie zna metod aktywizujących uczniów i dlatego uczy źle. Metody pytań nie możemy wyeliminować z dydaktyki literatury, ale nie powinniśmy jej nadużywać.

Metody pytań, jak świadczą nasze rozważania, nie można utożsamiać z metodą katechetyczną. Wielu jednak pseudodydaktyków stawia znak równości między tymi metodami. W metodzie katechetycznej dana już jest odpowiedź gotowa, w metodzie pytań postawione jest tylko pytanie, ale odpowiedź musi przygotować osoba pyтана.

Do metod erotematycznych zaliczamy też **heurzę**, czyli metodę sokratyczną. Twórcą metody heurystycznej jest niewątpliwie Sokrates. Sposób odkrywania, dochodzenia do określonej wiedzy, formę postępowania Sokratesa w dyskusji z filozofami i z uczniami, najpełniej przedstawił w swych dziełach Platon, uczeń Sokratesa. Sokrates udawał, że niewiele wie, a pragnie wiedzy i dlatego chętnie nawiązywał dialog z ówczesnymi filozofami-retorami i zadawał im podchwytliwe, bardzo szczegółowe, trudne pytania, które stawały się najczęściej pułapką myślową i w te pułapki wpadali owi filozofowie.

Sokrates, zwłaszcza w dyskusji z interlokutorem zbyt pewnym swej wiedzy i mądrości, stawiał mu pytania z pozycji człowieka naiwnego, nieuczonego wykazać mu płytkość, a nawet nieporadność w myśleniu. W dialogu z Protogorasem, filozofem z Abdery, twórcą tezy, że *Człowiek jest miarą wszystkich rzeczy*, który z dumą twierdził: *wyznaję otwarcie, że jestem mędrcem i wychowuję ludzi na mądrych i dobrych obywateli*⁶, Sokrates, jakby z nieukrywana radością, powiedział: - *O, to naprawdę piękny fach, piękną umiejętność posiadasz, jeżeli tylko posiadasz*⁷. Sokrates stawia pytania-pułapki i Protogoras szybko w nie wpada. Oto pytanie: - *Sprawiedliwość to może tyle, co być sprawiedliwym?* (...) - *Tak* - powiada Protogoras⁸. Filozof z Abdery nie uchwycił różnic między pojęciem a cechą pojęcia i całkowicie zagmatwał się w swych myślach i w odpowiedziach.

Sokrates, dyskutując z nadejnymi wielkościami, często posługiwał się chwytem ironicznym. Świadczy o tym dialog pt. *Hippiasz większy*. Oto sofista Hippiasz z Elidy, filozof i polihistor, sam siebie określa, że *jest sławny z mądrości między wszystkimi Hellenami* i oznajmia, że „médrec powinien być najwięcej pieniędzy; on już „więcej pieniędzy zarobił niż którykolwiek dwóch mędrców razem wziętych”⁹, ale na pytanie Sokratesa o definicję piękna na odpowiada, że „ładna panna - to piękno”. I dalej wyjaśniał, że „piękno, to nie innego jak złoto”.

Sokrates całkowicie wyprowadził Hippiasza na manowce myślowe, ukazując jego przerażającą pustkę intelektualną. Ten wielki médrec, jak mniemał o sobie Hippiasz, zgadza się na każdy nonsens Sokratesa odnoszący się do definicji piękna i przyznaje, że „piękno - to przyczyzna dobra” i to, co „przydatne i pożyteczne”, i to, co za „pośrednictwem słuchu i wzroku przyjemne”. Wreszcie taką tworzy definicję piękna:

⁶ Platon: *Protogoras*, przetłóżył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Wirwiczki, Warszawa 1958, s. 39.

⁷ Tamże, s. 42.

⁸ Tamże, s. 60.

⁹ Platon: *Hippiasz mniejszy, Hippiasz większy, Ion*, przetłóżył W. Wirwiczki, Warszawa 1958, s. 76.

¹⁰ Tamże, s. 76.

